

Cena z pieras, i dastaŭk, da cha-ty na 1 hod—3 r., na 6 mies.—1 r. 50 k., na 3 m.—75 k., 1 m. 25 k. Biez dast. i pieras.; na 1 hod—2 r. 40 k., na 6 m.—1 r. 20 k., na 3 m.—60 k., na 1 m.—20 k. Za hranic.: na 1 hod—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adre-su—20 kap.

# Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić raz u tydzień polskimi i ruskimi literami.

Padpiska prini-majecca i prad. addzielnije numery hazety: 1) U kantory „Naszaj Niwy“ — Zawalnaja wu lica № 45. — 2) U kniharni „Znanje“ — Gieorgijeŭski prosp. d. № 13. 3) Litoŭskaj kniharni M. Pia-seckoj-Szapelis — Dominikan-skaja wul. № 13.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica № 45.

Abjaŭlennia prymajuca na pasledniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, prysyłanyje u redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysyłaje. Można także padpi-sać swaje prozwiŭcze razom z familjeju, kali niezachocze, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja, tolki dla wiedama redakcii.

## W A D A.

(K. Tetmajera).

Ci czujesz, ci czujesz szumić jak wada—  
Ad sonca śniegich zhiŭu, ŭžo lodu niama,  
Wada i razlila. I was nie minie:  
Daliny zraŭnuje, wały pierarwie.

I z waszaje siły nie daść skarystać,  
Bo hrebli, rawy joj zabawa psawać;  
Zniasie, razarwie, szto sustrenie wada,  
Szumić niejaka straszno—buntajć jana,

Darma zuchawacca—paljecca daŭoŭ,  
Krychi nie pakinieć z paŭacoŭ, z zamkoŭ  
Pad chwalaj z ziamloju schawaje i was,  
Da zwannia zwiadziecieś — minuŭ bo wasz  
czas.

Z polskaj mowy na naszu pierałażyŭ:

Waciułk Trojca.

## HASUDARSTWIENAJA DUMA.

Zasiedannie 12 i 13 marca.

**Wajenno-palewyje sudy.** — Pastawili pytanie, kab skasawać wajenno-palewyje sudy.—U swajoj deklaracji hłaŭny minister Stołypin hawaryŭ, jakije zakony majuć dać ministry Dumie dla padėwiardżennia, ale ab wajenna-palewych sudoch maŭcau: musić soramno było. Hety sudy ministry ŭwieli biez Dumy.—U „asnaŭnych zakonach“ jość takaje prawilo: kali paradak jaki ŭwiedzienny biez Dumy i kali Duma jaho nie ŭcwiardzić, to cierz dwa miesiacy pasla adkrycia Dumy paradak hety kasujecca sam saboju. Znaczyć, 20 aprela nastupić czas, kali i wajenna-palewyje sudy skanali by swajeju śmiercju. Ale дума chciała, kab

hetyje sudy jak najbardżej zhinuli, kab nie paskudzili bolejš ziamli, a dziela taho i stali hawaryć, szto treba admienić ich, nie czekajucy 20 aprela. Szto wajenna-palewyje sudy pahaniać naszu ziamlu, heta rozumiejuć mała nia ŭsie deputaty; ależ jany pracujuć nie dla siabie, a dla ŭsiaho narodu, a tamu i musili mowami aświecić wajenna-palewyje sudy tak, kab patreba skasawać ish stała jasnaju dla ŭsiaho świetu.—Dziela czaho ministry ŭwiali wajenna-palewyje sudy? (pytaje Konstantinow). Kab uspakoić narod, jak jany kažuć. A uspakoiłi, ci nie? Musić, i sami ministry nia wierać, szto uspakoiłi, kali i ciapier jaszcz nia choczuć z imi pażegnacca. A sudy hetyje hulali pa Rasiei nie mała—bolejš, jak siem miesiacoŭ;

kala tysiaczy achwiar padniali jany na szybaniacu. I narod nie uspakoiusia. — Tut uszajeć druhoje pyttanie (Szyrskij): ciż možna wajenna-palewyje sudy nazwać sudami? Jakijeż heta sudy, kali cieras 24 hadziny, nia robiaczy nijakoha śledzwa, aryszutowanaho wieszajuć? Nie, heta nie sudy, a razboj! — I takich sudoŭ nima na ũsim ũwieci, (Kuźmin-Karawajew) — nawet ũ Kitaju. ũ Zachodniej Eũropi jany praktykawalisia kaliś, mnoha wiekoŭ tamu nazad, i to tolki ũ wajenny czas. A u nas mała taho, szto ũwiali hetyje sudy, dy jaszczce kożny henerał-hubernator rozumieŭ ich pa-swojmu, i stali sudzić imi ludziej za usiakije łupstwa, a nie mała žyccioŭ pierawieli i pa „abmyłcy“, bo hdzież za 24 hadziny daznacca, ci „winawat“ czaławiek, ci nie?—Dosyć ciekawaja była mowa Bułata, szto wajenna-palewymi sudami uspakojwali ruski narod nie praŭdziwyje ruskije ludzi, a „iścina-ruskije“ niemcy, jak, prymieram: Freze, Kaŭlbars, Skalon, Łaunic, Rejnbot, Klejgiels. Pamieź ruskich mużykoŭ i ũ dzień z ahniom nia znojdiesz takich prozwiskoŭ. — Maładyje ludzi (Bobin) ad takich sudoŭ dziczejuć i pierastajuć cenić czaławieczeskaje žyćcio: ewangielja ich wuczyć, szto treba lubić nawet i błahich ludziej, a na praktycy jany widziać, szto prawicielstwa nia tolki błahich, a i samych najlep-

szych ludziej szto dzień wieszajeć. Bywali prymiery, szto ludzi, hladzieŭszyje na wieszannie abo razstreł, abamlewali, a strelaŭszyje sałdaty warjawalisia. — Dyj ci wychodzić że sałdatom strelać swaich bratoŭ? (Bardisz). Jany przyzwany dla wialikaho dzieła, dla abarony rodnej ziamli, a naczałstwa robić z ich kataŭ, prymuszawajuczy razstreliwac tych ludziej, katorych jany pawinny baranić. — Dobra hawaryŭ ũwiaszczenik Tihwinskij:

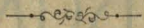
„Prastupnikam nichto nie radziusia... Chtoż winawaty, szto czaławiek staŭ prastupnikom? Winawaty my, pastery cerkwy, winawata obczestwa, a bolsz usiaho—prawicielstwa. ũsiakaje zabićcie — prastupleńnie, ale zabićcie pa sudu, zabićcie ũ chryścianskim obczestwi, dy jaszczce wa imia Boha—heta najciażejszaje z zabićcioŭ. Wajdziecie ũ pałażenie pakutnika, pryhaworenaho na śmierć. Serce mlejeć ad straszestwa... Biežać — ale kudy? Zamki i ścieny — mocnyje... Prasić abarony u obczestwa? Ależ jaho nichto nie paczujec. Prasić Boha? Ależ jon wa imia Boha i pryszoŭemy!... Szto ja, ũwiaszczenik, skažu jamu, pryszoŭszy da jaho ũ turmu? Ja mahu tolki pawalicca da jaho noh i prasić jaho, kab jon praściŭ tamu obczestwu, katoraje samo nia znaje praszczeńnia. Ad przedstawiciela właści my czuli niadaŭna, szto tut dla ministroŭ nie ława padsudzimych (pakazywajec na ministerskije łauki). Pany, siahodnia heta i jość dla ich ława padsudzimych! Ja—biedny wioskowy ũwiaszczenik, ale ja sa straszestwam biežaŭ by ad hetaj ławy“.

Prawyje, szto stajac za staryje paradki, dakazwali, szto wajenna-palewyje sudy

## GEDALI.

2)

Apawiedannia Elizy Orzeszkowaj.



Ab synoch jak raz z swaim susiedam Ignacy Karejba wioŭ hutarku; wialikije zhryzoty mieŭ jon. Ściopka toj, katory ściaroh ciapier na poli bulby dy harochu, skonczyŭ użo na ũwiatoha Pietra dwadcatku hadoŭ. Pażdaŭszy hod—da wojska! A jak że jon biez hetaho syna na haspadarcy astaniecca? Staraśc pychodzić — ciazka budzie jamu. I tak doŭha! Bo kali Ściopka byŭ chłopczykam, nia mielisia jaszczce jany tak dobra, jak ciapier. Dzieła taho czytać dy pisać wuczylu samy ũ chaci—i lhoty jon nijakoj nia maje. Na sześć hadoŭ pojdziec ũ sałdaty. Może użo pašla i woczy ich nie ubaczać jaho... Padpadzie wajna mo... a tutaka hetym czasam u baćkoŭ prawaj ruki niechwat...

Karejbicha adwiarnułasia da ahniu i rukawom saroczki praciahnuła sabie pa wa-

czoch. Akanom że z Szumnaj zapytaŭ nazwanaho teścia swajho sałodzieńka:

— Nu, a Januk? Hety użo musieć ũ sałdaty nia pojdziec, jak skonczyć nawuki?

Na czyrwonuju twar Karejby bytcam papau ũwiet sonca:

— Januk, panie dobrodzieju! oho! pojdzie, peńnie szto pojdzie... tolki nie na sałdata, ale na adwakata... cha, cha, cha!... Zdolny błazan, niechaj jamu Boh daś dobra, a da kniżok, jak żyd da biblii. — „Ja, tatku,—każec,—jak skonczu szkołu, dyk da uniwersytetu pajedu!“ „Jedź synku,—hawaru,—wuczysia; karalom budziesz!“ A jon: „Nie karalom, tatku, tolki adwakatom!“ — Niechaj budzieć i tak! Niechaj choć adzin Karejba ũ ludzi wyjdzieć! Dziakuj Bohu! stanieć u mianie i ciapier na wuczennie syna... Ściopka nawuki nie dastaŭ. Niczoha nie paradzisz. Inszyje byli czasy. Ale użo. kali służbu wojskowuju szczaśliwa adbudzieć, dyk bolejš ad druhich ziamli dastanieć... jak sprawiedliwaś kažec... Ja niwodnaho z maich dziaciej kryŭdzieć nie chocz u ũsich troch niadzialu roŭnieńka... roŭnieńka... U mianie i dzieŭczynna tak sama rod-naje dzicio, a jak żeż! i miećmie stolki, jak i braty... wo szto!

patrebný dla toho, kab ustrymać narod ad buntoŭ i karać tych, szto zabiwajuć wialikich naczalnikoŭ. Na heta im adkazali, szto s toho czasu, jak ũwiedzieny wajenna-palewyje sudy, bunty nie pamienziali; a wialikich naczalnikoŭ bjuć tamu (kazaŭ dep. Aleksinskij), szto prawicielstwa nie dało narodu druhoha sposabu dabiwacca praŭdy. Kab naczalniki prawili pa sprawiedliwaść i nia wieszali biez suda ludziej, to ich nihto i nie zabiwaŭ by.—Pad kaniec wyszoŭ hłaŭny minister Stołypin i, skazaŭszy toje samaje, szto i jaho „prawyje“ pryjacieli, nahawaryŭ jeszcze szmat ładnych sloŭ, s katorych wychodzić adno toje, szto wajenna-palewyje sudy prynosiać dla Rasiei wialikuju karyść, wyhanajuczy z ruskaho narodu swabodu, jak „doktor z czaławieka chwiarobu“.—Skonczyli na tym, szto pytanie ab wajenna-palewych sudoch pieradali razabrać i zrabieć pastanaŭlennie ab admieni ich u kamissiju z 16 czaławiek.

Ŭ toj że dzień (13 marca) minister justycii (sудоŭ) abjawiŭ Dumie, szto dwoch deputatoŭ: Gierusa i Kuźniecowa addajeć pad sud za „politycznyje prastupki“.

### Zasiedannje 15 marca.

**Pomocz biezrobotnym rabotnikom.** U hety dzień pawinna była Duma zaniacca

Nia wiedama czamu, czyrwoniejuczyje siarod czornych wałasoŭ wuszy akanoma z Szumnaj zawaruszylisia niejak ũ toj samy czas, jak Karejba bajaŭ ab swaim pastanaŭlenni roŭna padzielić chwalwarok papamieź usich dziaciej. Niespakojnyje jaho woczy zapłyłylisia jakby masłam abo miodam i zwiarnulisia da stajaczaj kala pry pieczka dzieŭczyny; niespadziewana dla ũsich tak hołasna, szto aź Karejba woczy wytraszczyŭ, jon kryknuŭ:

— Budźu paniu, panna Jadwiha!

Byŭ heta nadta dobry sposab paczać hutarku z maładoj dzieŭczynaj. Ale jana zamiasta adkazarwałasia z miesca dy paczała biehczy, pieralaciela chatu i chaciela szmyhnuć ũžo u dźwiery, kali trach! nieszta stuknuło, a potym dwa ũzrywy zwonkaho śmiechu!—Stuknulisia heta dźwie maładyje hoławy i tak mocna, szto aź razlahłosio pa chaci. Niczoha! Dzieŭczyna, trymajuczysia rukoju za łob, śmiejałasia tak, aź kłałasia sa śmiechu; z wiasiołym śmiecham ũbieh da chaty i szasnacaciletnichłopieczstrelbaj za placzmi—ũbieh i adnoj rukoju zniaŭ szapku z pryczeplenym szkolnym znakam, druhoj kinuŭ na stoł dźwie zabityje ptuszki. — Za im ũlacieŭ i z radosnym brecham

sprawaju biezrobotnych dzieła toho, szto adkłaďwać jaje nia možna: dziesiątki tysiaczoŭ rabotnikoŭ siadziać biez pracy i haładajuć; z hoładu iduć czasta na razboj, zła dziejstwa, abo umirajuć ad hoładu dy chwiarob; nikoli jeszcze nie bywało, kab stolki ludziej samy siabie zabiwali, jak ciapier...

I ũsioż taki znajszylisia mieź „prawymi“ deputatami takije, szto nie chacieli dać nawet i hawaryć ũ Dumie ab hetaj waźnaj sprawie. Aleź Duma nia spoŭniła ichniaho żadannia i prystupiła da swajej raboty.

Pierszy paczaŭ hawaryć a biezrobotnych deputat Dźaparydze, socijał-demokrat. „Śmieła možna skazać, ũ Rasiei haładajeć bolsz jak sto tysiaczoŭ biezrobotnych rabotnikoŭ“.

Hdzież pryczyna hetakoj ahromnaj biedy narodnaj? Heta staraŭsia razjaśnić Dźaparydze. Pakazaŭ jon, szto pry takich paradkach, jakije panujuć ciapier na świeci, tolki i moźe być niedastatok pracy dla sotni tysiaczoŭ rabocznych. Ale u nas winawaty szmat i naszy właści. Manifest ab swabodach 17 akciabra dadzienny byŭ tolki tamu, szto narod paczaŭ siłaju dabiwacca swabody. Najbolsz buntawali za swabodu rabotniki dy mużyki, i, jak narod krychu uspakoiŭsia, właści paczali cisnuć iznoŭ macniej ũsich pracownikoŭ. Baczuczy heta, paczali i bahaczy adbirać ad rabotnikoŭ ũsio toje, czaho dabilisia tyje zabastoŭkami ũ dni swabody; a jak rabotniki nie chacieli prystąpić na staryje, wielmi ciężkije warunki pracy, to fabrykanty paprahaniali ũsich rabocznych, liczuczy, szto hoład zrobić ich pakorny-

paczaŭ krucicca pa chaci niewialiki sabaka, ni to wyżał, ni to dworny, tak zapeckany, szto nia možna było paznać, jakaja szerść u jaho. Pa adzioży chłopca možna było paznać szto waroczaŭsia s palawannia; boty byli ũ bałoci, a adzieża nasiakła wilhacciu mokrych łuoŭ. Z twary jaho, jak u siasstry kruhłaj i drobnej, tolki jaszczeszaj, zmoczenaj kapłami potu, tak i biła radość. Siahodnia pierszy raz na letnim adpaczynku baćka dazwoliŭ jamu zniać sa ściany strelbu i pajści na palewannie.

I woś zabiŭ dźwie ptuszki! I dla jaho zawaruszylisia ũsieńka, szto było ũ chaci. Karejba u zahrubiełych dałoniach trymaŭ i aszczupywaŭ pryniesienych ptuszek.

— Ależ i tłustyje, panie dabrodzieju, jak masłam abłityje; ci baczyli heta, szto, i błaznota umieje stralać... cha, cha, cha!

I śmiejaŭsia na ũsio horła, a akanom z Szumnaj pamahaŭ jamu niskim hołasam, razpytwajuczy Januka, dzie toj palawaŭ, daradźwaŭ inszyje miescy, dy achwiarowywaŭ swajho sabaku, praŭdziwaho, — „słowa honorowaho czaławieka“, — praŭdziwaho wyźła.

Karejbicha zdymała u synka strelbu z pleczi i abcirała chwartuchom pot na jaho

mi. Ů czasi „swabody“ rabotniki pazluczalisia ů sa-juzy, kab padtrymać adzin adnaho i supolnymi si-łami wajewać z swaimi chadzianami—bahaczami za lepszyje warunki pracy. Ależ paśła razhonu pierszej Dumi byli gwałtam pazakrywani ůsie tyje sajuzy; za toje pamahło prawicielstwa rabić sajuzy ůsielakim fabrykantam, kab wajewać z pracuůnym narodom. Jak rabotniki pa mnohich fabrykach pastanawili z swaich i tak małych zarabotkoů addawać czastku biezrabotnym tawaryszom, im hetaho rabić nie dazwolili.

Kab pamahczy biezrabotnym, treba wybrać takuju kamissiju, katoraja dawiedywalasia by ab tym, hdzie i jak szyrycca hoład, kolki ludziej nie maje raboty i czamu heta zrabilosia... Aprocz taho kamissija pawinna jak najbardziej dać pomoc biezrabotnym...

Woś czaho trebowali socijał-demokraty. Paśła Dżaparydze wystupiů sa swaim prajektom socjalist-rewolucjoner Bierezin. Dakazwaů jon, szto kali ministry dajuć hroszy pamieszczikom na papraůku majontkoů, hdzie byli ziarnelnyje bunty, to Duma maje prawa dać hroszy na pomoc haładajuczym biezrabotnym. Woś i pawinna Duma skarystać z hetaho prawa. Treba wybrać kamissiju, kab jana razjaśniła, jakimi sposabami pamahać biezrabotnym. Duma praznaczyć, kolki hroszej treba na hetu padmohu, i kaznaczejstwa pawinna wydać patrebnyje hroszy.

Z padobnymi prajektami wystupili truwary. Jadwinka, nie saůsim jaszcze ści-chnuůszy, kinulasia da stajaczaho na ahni harszka,—maładzienki palaůnik wyszoů z chaty zaraz pa paůudni, i pawinien być hałodny.

Nieůzabawie na stale pajawilisia talerki z kisłym małakom i ahromnaja miska skwarkami ablitaj bulby. Uch! zrabilasia wiesiało i jasno.

Ahoů na prypieczku hareů szyrokaju płamianistaju chwalaju, a Karejbicha pastawiła jaszcze i świeczku na stoł ů miednym lichtary. Z pryczyny hościa dastali z szafy cynkowyje łożki, i tyje bliszczali i zwanili ab talerki, czerpajuczy z ich małako, abciahnienaje słojem śmietany.

Karejba z susiedam papiwali wisznioůku swojskaj honki. Karejbicha z radasnym na kaścistaj twary uśmiecham padliwała i padkładała jady hościu dy dzieciom. Akanom z Szumnaj, abcirajuczy szto moment rukoju z załatym pierścionkam małako s tyrczaczych wusoů, kidaů miodowyje pohłady na Jadwišku, katoraja, klenczaczy na ławie, a paławinaj ciela zlohszysia na stoł, jeła z adnoj talerki z bratam, dy bosymi piatami wiesiało pastukwała pa ławi, dy zhadzilasia nawat, chacia z chmurnaj trochi

dawini i czleny „wsierossijskaho krestjanskaho sojuza“. I partija ka-detoů („narodnaj swabody“) trebowała jaknajbardziej pamahczy biezrabotnym, nia hledziaczy na toje, chto winawaty ů niedostatku pracy. „Hasudarstwienaja właść pawinna kaniecznie dać možnaść żyć biezrabotnym“, — kazaů deputat Kutler.

Deputat z Polszczy Pepluůski raskazywaje ab pałażenni polskich rabotnikoů. — „Za aposznije 40 hadoů, każe Pepluůski, u nas nia možna było nawet adczyniać szkoły dla rabotnikoů. Zabaranieli budawać „pryjuty“ dla ichnich dziaciej. Prawicielstwa pieraszkadzało ustraiwać „pensijonnyje kassy“. Za zabastoůki rabili krywawyje rasprawy nad rabotnikami, karali, jak prastupnikoů... Deputat hety ad imiani palakoů trebuje pamahczy biezrabotnym, ale każe, szto taja pomoc nie pamoże nadoůha; „treba napisać nowyje zakony ab rabotnikach, bo tolki jany daduć možnaść rabotnikom dabyć sabie takoje pałażennie, jakoho jany dabiwajucca i dabjucca“.

Hawaryů ů Dumie i adzin z ministroů — Filozofow. Kazaů, szto przyznaje, szto treba pamahczy biezrabotnym, ale nie przyznaů prawa rabotnikoů trebować pomocy ad hasudarstwa. Zajawiů, szto prawicielstwa i samo wielmi pamahaje hraszmi biezrabotnym. Adkazaů jamu dep. Dżapa-

zamankaj, adkazwać na zaczepki niamiłaho kawalera.

— Panna Jadwiha nieszto siahonnia złaja.

— Ja saůsim nie złujusia, tolki heta tak panu Tomkiewiczuzdajecc.

— A ci panna Jadwiha wiedaje, szto zławannie szkodzić charostwu?...

— To niechaj pan Tomkiewicz użo nikoli nia hniewajecc, bo zbrydzieje.

— Ciż heta ja maju rozumieć tak, szto ů waczoeh pani ja wydajusia charoszym?...

Ůsie wieczeraůszyje śmiejalisia, i tolki Januk, nie zważajuczy na daůcipy siestry i Tomkiewicza, raskazwaů dalej ab swaim palawanni. Zwonki, tonki, napałowu dziacinny jaho hołas pierabiwaů ůsie druhije hołasy. Jeů, wymachwaů rukami i hawaryů. Hawaryů najbolsz da baćki, katory jaduczy napichaů poůnyje szczoki haraczaj bulby, a woczy bliszczali ad haraczyni i zdawalennia.

— Hładžu ja, tatku! Trezor staić... Piłnuj!—kryczu. Staić jak mur! Ja heta strelbu da woka... idu... Idzi dalej!—kažu.—Trezor bieżyć dalej! Jaszcze! dalej! Ptuszkafuur! puch! puch!... zabiů!...

Trezor, czujuczy swaje imia, kruciůsia

rydze, szto ludzi, katorych czekaje hałodnaja śmierć, majuć prawa trebować, choć heta i nie padabajecca ministru.

Na hetym zasiedanni Duma pastanawila: „wybrać kamissiju, kab jana palicyła, kolki hroszej treba asyhnawać na pomocz biezrobotnym. Kamissija pawinna prydu-mać, jakimi sposobami i jakim paradkam dawać hetu pomocz, i pawinna zbirać wieści ab biezrobotnych. Jak zbirać wieści pa miescoch, Duma jaszcze nie wyjaśniła. Da kamissii wybrać treba 19 deputatoŭ. Wybary naznaczyć na paniedzielak“.

**Ziarnielnaja sprawa.** Duma pastanawila jak najbardziej prystupić da ziarnielnaj sprawy i zajmacca joju pa adnamu dniu ŭ koźny tydzień. Pierszaje zasiedannie ab ziarni naznaczyli ŭ paniedzielak.

### Zasiedannie 19 marca.

Jak i było pastanoŭlena raniej, na hetym zasiedanni paczali razbirać ziarnielnuju sprawu. Byŭ podany projekt, kab dla razboru hetaj sprawy wybrać kamissiju, ależ treba było samoj Dumie wyskazać, jak jana chce zdawolić ziarnioju wioskowy narod.

Pierszy kazaŭ ad imiani „prawych“ Swiatopołk-Mirski: dawodziŭ jon, Szto muzykom ziarni dawac

kala stała radosna skawyczuczy; dali i jamu talerku kisłaho małaka.

— Cha, cha, cha!—na celaje horła śmiejaŭsia Karejba.—Jak hety błazan da ŭsiaho patraplajeć: i da kniżki i da strelby. Tolki hladzi smarkacz, kab sam nie padstreliaŭsia...

Ŭ toj czas adczynilisia dźwiery ad sieniej i, papchnuty nieczyjaju rukoju, ŭlacieŭ da chaty czaławiek ŭ doŭhim padziortym adzieni, botach bielych ad pyłu, s pakunkom na pleczech, s kijem dy s szapkaj ŭ ruce. Papchnuli jaho tak mocna, ci sam jon byŭ tak słaby, szto ad parohu zachadziŭ jak pjany, i staŭ tolki tahdy, kali rukoj abpiorsia ab ścienu; stajaŭ pamieź dźwierami i prypieczkam, trochi ŭ cieniu, i, zhorbleny pad swaim cienżaram, hoławu wysunuŭ na załaty świet ahniu.

Hetaja chudaja abciahnutaja łachmanami chwihura, nahibajuczajasia ŭ niskim pakłoni, s pakunkam na pleczech, kijem u ruce, wałasami rastrepanymi, s kaścistaju twaraju, abciahnienaju skuraj, jak żoŭtym aplatkam—ŭ hetaj wiesieło aświeczonaj chacie, pasiarod zdarowych zaharetych twaroŭ, tłustych ludzi, hromkich śmiechoŭ dy nia-

nia treba—dosyc budzie razsielić muzykoŭ, dy nie czapać nijakim paradkam ziarni wialikich pamieszczkoŭ. „Lewyje“ hawaryli proci hetaho. Jany abwiniali prawicielstwa (Karawajew) ŭ tym, szto da hetul i nie dumało jano, jak palepszye krajowuju hapsadarku: da ziarnielnaj sprawy prystupilo jano tolki ŭ aposznije 11 miesiacoŭ. Ależ z raboty prawicielstwa niczona nia wyjdzie: z kazionnaj pomoczy skarystajuć tolki bahatyje muzyki, a hołyje i astanucca hołymi. Dla palepszennia žyccia narodu pracownaho treba dać jamu stolki ziarni, kab u koźnaho było dosi. „Koźny, chto pracuje, pawinien być syty“. Heta budzie tady (Chworostuchin), kali usia ziarni piarodzie ŭ ruki pracujuczych na joj biez usiakaho wykupu.

Ab tym, jak zrabieć z ziarnioju, pawinny pastanawieć ziarni lu yje kamitety na miescoch (Zimin), wybranyje narodam.

„Prawyje“ dyk aź nia wiedali sa złości, szto rabić. Krupienski krwcaŭ, szto miescowyje ziarnielnyje komitety nie „ahraryje“ (ziarnielnyje), a „ahrabnyje“, bo chozczuć ahrabić pamieszczkoŭ. Trebowaŭ jon, kab ab sprawi ziarnielnaj pastanawila kamissija z 60 czlenoŭ, ŭ katoraj budzie parohnu pamieszczkoŭ i muzykiczych deputatoŭ. —

— Na heta jamu adkazaŭ świaszczenik Tichwinski (lewy), szto wialiki i mudry narod nie abiez-dolić, nie skryŭdzić panoŭ, nie pakinieć ich biez usiakaj pomoczy. Dyj pakul zrobicca nowy ziarnielny paradak, piarodzie jeszcze szmat czasu.

Cereteli (sociał-demokrat) dawodziŭ, szto kazionnyje czynoŭniki iduć prociŭ adbirannia pamieszczkoj ziarni, bo jany same pamieszczki; woś i nie dajuć nikomu czepać „czastnuju sobstwienność“ (własność asobnych ludziej).

Ad partii ka-detoŭ wystupiŭ Kutler; trebo-

zhorszych dastatkoŭ, pakazałasia, niby rap-tam s pad ziarni zjaŭlajuczyjsia duch mu-czennia.

— U Imia Ajca i Syna!—niasuczy ruku da łba paczała Karejbicha.

— Ŭsielaki duch Pana Boha chwalić!—z żartoŭnym śmiecham kryknuŭ Tomkiewicz!

— Jezus, Maryja! — jenknula Jadwisia i schawałasia za brata, katory, pałażyŭszy łożku na talerku, pryhladaŭsia na wajszoŭszaho, szto stajaŭ z waczami zapałymi, bliszczaczymi, asleplenymi, pierapałochanymi.

Szyrokimi szahami, ćwiorda padyszoŭ da stała prysadzisty silny chłopiec ŭ karotkaj siermiażcy i ŭ wysokich botach. Byŭ jon wielmi padobny da baćki. Tak kaliści wyhladaŭ musieć stary Karejba. — Sinije woczy chłopca bliszczali, biely łob jaho ad-dzielaŭsia ad zaharełaj twary; wołasy mieŭ, jak i sestra, jasna-załacistyje, a ruki ahru-bieŭszyje ad pracy ŭ poli, jak u baćkoŭ. Kinuŭszy niedbała haławoju akanomu z Szumnaj, padyszoŭ jon da baćki.

— Złodzieja, tatku, prywiou!... Haroch, nasz żraŭ, aź jamu za wuszami laskaciela, a może i u kiszeni panabiraŭ. Niechaj

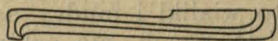
wań, kab addać narodu i ziemi panoŭ, ależ za jaje pamieszczykom płacić pawinna kazna i narod.

Musić zabyŭsia Kutler, szto i ũkaznie toż hroszy narodnyje, znaczyć usie wyplaty iznoŭ zwalacca na szyju narodnuju.

Palak Dmowski skazaŭ, szto ũ Rasiejskim hasudarstwi kożny kraj — i Polsceza, i Litwa, i nasza staronka — żywie asobnym życciom, maje inszyje, jak usia Rasieja, paradki i żadannia; dziela taho i z ziamloju prydziecca zrabieć u hetych krajoch tak, jak hdzie wyhadniej. Zakonczyŭ swaju premowu trebowaniem, kab dla Polscezy byŭ swoj asobny Sejm krajowy, a ũ naszym kraju tak sama kab było samoupraŭlenie.

Ŭ hety dzien ad imiani prawicielstwa hawaryŭ kniaź Wasileczykoŭ, szto pakul szto prawicielstwa niczoha skazać ab ziamli nia może. Nawuczaŭ deputatoŭ, jak bracca da pracy, bytcam małych dzieci.

Na zasiedanni niczoha jeszcze nie pastanawili, bo nie usie paśpieli skazać swaje słowa. Pastanawili ziamielnaju sprawaj zajmacca kożny paniedziak. — Na 20 marca naznaczeni razbor hasudarstwienaj „ros-pisi“ dachodoŭ i raschodoŭ.



## Jeszcze ab ziamielnaj sprawi u nas.

Duma prystupiła ũžo da ziamielnaj sprawy. Sprawa heta—wielmi ważnaja: jana datyceje najbolszaj czaści narodu ũsiaje Ra-

tatka robić z im, szto chce! Ja swaje zrabieŭ!

Jeszcze nia skonczyŭ kazać, kali ũžo maci upchnuła jamu ũ ruki talerku, poŭnuju zaszkwarenaj bulby; a Ihnacy Karejba aź padniaŭsia z ławy, dy tak stuknuŭ kulaćkom u stoł, szto aź talerki i łožki zabraszczali. Na nizkim, husta pakrytym morszczykami łobi staroha haspadara aź nabryniali, jak siniewatyje sznurki, żyły woczy jaho zaharelisia, szczoki zalilisia kroŭju. Z usiaho widać było, szto ũ hniewi jon może być straszny.

— A, praklaty sabaka! Ja tabie pakażu, jak maju krywawuju pracu marnawać!...

Kryk hety byŭ ũsio roŭna, szto ryk lwa, a narekannie Ściopki prypaminała marmytannie maładoha miadźwiedzia. Chacia i uzbahacieŭszyje, baćka i syn pracawali i dalej ũłasnymi swaimi rukami: sami harali, siejali, kasili; dziela hetaho i baranili jany ũsio, szto dabyli swajoj krywawaj pracaju, jak woŭk baronić ciażkaj zdabyczy. Raptam stary Karejba kryczać pierastaŭ i słabymi waczami, przykrywajuczy ich dłońiaj, uhledaŭsia ũ pojmanaho.

— Szto heta? spytaŭ,—Gedali, ci szto? Ci ty Gedali, z Woŭpy? Nu, hawary! Ci aniamieŭ?

siei, a tak sama i naszaj Bielarusi, i Litwy. Szto hod mużyk nasz ũsio bolejš dy bolejš haleje. Hramady wioskowych ludziej musiać kidać swoj rodny kraj, dy iści szukać chleba pa świeci: za piac hadoŭ, ad 1896 da 1900 h., z sześci naszych hubernij wyjechała 101,481 perasielencoŭ—najbolsz ludziej bojkich, śmiełych, rozumnych. Z roznych staron naszaho kraju iduć wieści, szto nia tolki ũ Rasiei, a i u nas narod wioskowy haładaje.—I dziela ũsiaho hetaho treba pamaheczy narodu ũ biedzie jak najbardziej.

Pisałosia ũžo ũ „Naszaj Niwie“ ab hetym, pakazwałosia, szto treba zrabieć, kab uparadkawać mużyckije haspadarki; hawaryłosia, szto kaniecznie treba dać ziamli naszamu wioskowamu ludu. A jak heta spoŭnieć, skul ũziać patrebnuju ziamlu, jak jaje dawać—nie było skazana. Tym czasam pytannie, atkul brać tuju ziamlu, wielmi cikawaje, i ab im choczem pahawaryć ciapier.

Niedaŭna piac deputatoŭ litwinoŭ z Kowienskaj huberni nadrukawali ũ hazetach swaju „deklaraciju“, abo zajaŭlenie, czaho majucca jany dabiwacca ũ Dumie dla czatyroch hubernij naszaho kraju: Kowienskaj, Suwalskaj, Hrodzienskaj i Wilenskaj. Woś, szto hetyje deputaty piszuc ab ziamli: „Jak pacznuć u Dumie hawaryć ab ziamli, my budziem stajać za toje, kab adabrać lesy, waziora i ziemi, szto należać

Zapytany pawaruszyŭ niekolki разоŭ hubami, pamaŭczaŭ i, chiluczysia nizka, wybałbataŭ:

— Gedali, wielmożny panie! Ja... Gedali z Woŭpy... toj samy, da katoraho wielmożny pan kaliści zajeżdżaŭ pa sol dy pa żaleza... toj samy, katory mieŭ tuju bryczku dy paru tych dobrych kanioŭ... szto pan wiedaje... oj!...

Pazbyŭsia trochi strachu i haławoj pakiwaŭ z palitawaniem. Karejba musić dobra ũžo jaho prypomniŭ, bo sieŭ iznoŭ na ławi i, chacia hnieŭny jeszcze, ale ũžo nie tak, prahawaryŭ:

— Dobra wykierawaŭsia.. na złodzieja, szto chodzić pa czużych polach i kradzie...

Żyd kaścistaj rŭkoj ũdaryŭsia ũ hrudzi:

— Wielmożny panie! ja nie kraŭ... kab mianie nieszczaście spatkała, kali ja kraŭ! kab zaŭtraszniaho dnia nie daczekaŭ!...

— A sztoż rabiŭ?—trymajuczy talerku u adnoj ruce, a druhuju szczamiŭszy ũ kulaćkom, padskoczyŭ da jaho Ściopka.—A sztoż heta rabiŭ, niedawiarku, kali ciabie pryharosi zlawiŭ? ha?

— Nu, pszepraszam! niechaj wielmożny

ciapier da kazny, carskaj siamji, cerkwoŭ, kascioŭ dy manystyroŭ, majoraty, a tak sama lesy ad wialikich pamieszczykoŭ, sopolnuju naszu, waziora i tyje ziemi, na katorych mużyki mieli dahetul serwituty.— Heta ūsio maje dać ūžo Swoj Sejm—Duma tutejszaja, wybranaja dla naszaho kraju ahulnym, roŭnym, prostym i tajnym padanniem hołas.

Sprawiedliwa kažuć deputaty, szto ū naszym kraju narod sam pawinien pastanawić u swaim sejmi, jakim sposabom i jakim paradkam zdawolić žadannje ziamli pracujuczaho wioskowaho ludu; spoŭnić takuju wialikuju rabotu najlahczej budzie u nas na miescu. Ależ, piszuczy ab samaj ziamli, zrabili litwiny wialikuju abmyłku woś jakuju.

Kab papraŭdzi zdawolić małoziemielnych i biezziemielnych wioskowych pracownikow, treba piersz-napiersz dobra paliczyć, kolki ziamli niechwat dy kolki ūsiaho dawać. Tolki tady, jak zrobieca taki padrachunak, budzie widać i toje, ad kaho jakije ziamli adbirać prydziecca.— Tym czasam litoŭskije deputaty chozczuć rabić inaczej: jany, bacz, praznaczyli raniej, szto možna dać narodu ziamli kazionnyje, udzielnnyje (carskaj siamji), cerkoŭnyje, kaścielnyje dy manastyrskije, a i nie padumali dy

panicz nie hniewajecca... ja taho harochu nie kraŭ...

— Szto ty rabiŭ?—z padymajuczysia iznoŭ hniewam kryknuŭ Karejba.

Tomkiewicz, katory na żyda pahladaŭ wielmi kosa zažartawaŭ:

— Jon musić ūziraŭsia, ci ū tym harosi czasam nie rastuć rubli...

Żyd cicha wyhawaryŭ:

— Ja jaho jeŭ... heta praŭda...

Karejba kryknuŭ znoŭ:

— A sztoż ty sabie dumajesz, szto ja haroch sieju dziela taho, kab kożny wałaczaj abżyraŭsia im? Paczekaj... nie daruju... misisz zapłacić, a kali nie, dyk da mirawoha zawałaku...

Żyd znoŭ skurczyŭsia nizka:

— Oj!—zastahnaŭ,— kab wielmożnamu panu sto hadoŭ życia i zdaroŭja było, kali wielmożny pan Gedalu daruje... Ja da Szumnaj iszoŭ na naczleh i hety haroch spatkaŭ... Jon pry darozi raście! A czamu jon kala samaj darozi rascie? Aj! mnoha tam ja jaho zjeŭ?! krysieczku...

Tomkiewicz, katory, jak widać, sprytam

nie spytalisia, czy dosyć budzie hetaj ziamli dla ūsich, kamu dać jaje treba.

Pahladzimo, kolki majuceca dać nam ziamli litwiny-deputaty.

Piersz-napiersz ziamli udzielnaj, szto nam abieczujuc, nima ū naszym kraju ni wodnaje dziesiaciny. Tak sama i kazionnaj ziamli, przyhodnaj da haspadarki, jak-by i nie było tutaka: ū troch huberniach—Wilenskoj, Kowienskoj i Hrodzienskoj z usich kazionnych ziamiel rali jość tolki 13,240 dziesiacin, a to ūsio les (807,484 dzies). dy ziemia susim nie przyhodnaja (175,027 dzies).—Ziamli cerkoŭnaj, kaścielnaj i manastyrskaj nia wielmi kab bolejš było: ū tych że troch huberniach liczycca 63,916 dziesiacin, dyj to ūsielakije ziamli razam—i rala, i les, i inszaja.

Kali ciapier paliczym mużykoŭ — muszczyn pa rachunku (pierapisi) jeszcze 1897 hodu, to i tahdy ich było 2,044,823 (dwa miljony 44 tysiaczy 823); przyhodnaj że da haspadarki ziamli, pa prajektu litoŭskich deputatoŭ, praznaczena dla ich ūsiaho 77,156 dziesiacin; znaczyć, adnu dziesiacinu prydziecca dawać na 26 mużykoŭ. Nu, a z hetaho, wiedama, syty nia budziesz.

Takim paradkam wychodzić, szto pomacz, katoruju abieczujuc piac kowienskich deputatoŭ, saŭsim nie pryniasie karyści naszamu wioskowamu narodu. Nie rozumiejuć

swaim chacieŭ pakazać lubaj dzieŭczyni, szto jon umieje, zirnuŭ sałodzienka na Jadwiniu i z hrubym śmiecham zapytaŭ:

— Tak heta wam, żydzie, — słowa honorowaho czaławieka,— wasza wiera wnoha kraści nie pazwalaje, ależ krysieczku to možna? szto?

Żyd dziŭna niejako hlanuŭ na hawaryŭszaho i z mocna scisnutymi hubami maŭczaŭ z minutu. Pašla, hladzuczy ū ziamlu, adkazaŭ:

— Na szto tut wiera? Jana nikomu kraści nie pazwalajeć.

I jaszcze ciszej dakonczyŭ:

— Ja byŭ hałodny....

(Dalej budzie).



hetaho litwiny, ci nia choczuc zrazumiec— nia wiedajem, ale, music, nie rozumiejuć: choczuc jany addac muzykom usie lesy. Wiedama, muzyku nie tak patrebien les, jak rala; kaliż wyrubic lesy pad ralu, to muzyka czekaje nowaje hore — lesu budzie niechwat. A szto czekaje muzyckije haspaldarki, jak wa usim kraju nie astaniecca lesu, jak zmarnujecca hetaje bahactwo jaho —znaje dobra kożny haspadar: usio na poli budzie wysychac, wiecier pieskom zasypie i toj skupy kawałaczek rali, szto maje ciapier muzyk; droŭ nia budzie skul dastawać...

Nie, lesoŭ marnawać nia možna! Mużyki—nia dzieci, pawinny heta zrazumiec. Z lesami treba zrabić taki paradak, kab kożny mieŭ dosyc droŭ na apaŭ dy na budowu; kab że lesoŭ nie zhłumili saŭsim, zawiedywać imi pawinny narodnyje wybarnyje.

Niechaj że wiedajuc usio heta deputaty, szto majuceca stajac za žadannia i patreby naszaho kraju, a taho kraju dobra nie znajuc. Niechaj zrazumiejuć, szto ziamli dać narodu treba stolki, skolki papraŭdzi niechwat. A tahdy budzie jasna widać, skolki dabyć ziamli, i nia prydziecca mnoha dumać, ad kaho jaje brać. Atkaz na pytanie, skul uziać ziamlu, hatowy: ŭziać, hdzie wypadzie i hdzie jość ziemia, nia hledziaczy, czy należyc jana da pamieszczycokŭ wialikich, czy da kazny...

Woŝ i nakaz Dumie, katory jana pawinna staracca spoŭnić. Ależ ab tym, jakim paradkam brać patrebnuju dla narodu ziamlu, ci darma, ci placić pamieszczycokom dy pa jakoj acency, a tak sama ab warunkach, na jakich dać ziamlu muzykom,—ab hetym użo pawinien pastanawic dla naszaho kraju na miescu tutejszy sejm, katoraho trebujuć litoŭskie deputaty. **H.**

## Z usieh staron.

**Chadaki.** Ŭ Dumu prychodziac chadaki z usieh kancoŭ Rasiei. Piszuc hazety, szto i z Wilenskiej huberni pryszoc chadok da Dumy. Jamu, biednamu, nie bylo nawet kudy żwiernueca, bo z naszaj huberni ad muzykocŭ prajsoŭ usiaho adzin deputat dyj toj ŭ Dumie pryłuczycŭsia da pamieszczycokŭ. Nasz deputat zwiarnuŭsia da trudawoj grupy.

Ŭ Wałkach 600 biezziemielnich mieszczen, katoryje praz mnohije hody pracawali na arendnaj ziamli, prasili ziemleustroicielnuju kamissju, kab ich nadzielila ziamloju. Jak buduć nadzielac ziamloju muzykocŭ, treba nie zabywać i ab inszych ludziach, szto ciapier pakutujuć na ziamli, jak napryklad, tyje mieszczenie.

**Źladziejstwa.** Gazeta „Русь“ piszeć, jak abkradaŭ kaznu naczalnik rybinskaj żeleznej darohi Holdenwejzer. Dla hetaha u jaho bylo mnoha sposoboŭ. Piszeć, prymieram, rachunki raschodoŭ na padzionnych rabotnikocŭ i wystaŭlajeć tych rabotnikocŭ szmat bolej, jak ich bylo papraudzie. Abo spoŭniac jakujunibudż rabotu žalezna-daroznyje służaszczycy, a jon zapiswajec, szto na tuju rabotu najmaŭ padzionszczycokŭ. A to i saŭsiem prosta, biez ŭsiakaj raboty, wydawaŭ padradezycy raspisku, szto toj pawinien pałuczyc s kazny 815 rub. Padradezycy trochi braŭ sabie za supolnaje maszenstwa i pracu, a naczalniku addawaŭ 700 rub. Kupiŭ raz naczalnik kawałak ziamli, bo tahdy na darohu patrebien byŭ żwir, i zaplaciŭ za jaho 27,000 rub., a toj kawałak ŭsiaho kasztawaŭ by 4,000 abo 5,000 rubloŭ, i to tahdy, kab tam papraŭdzie byŭ żwir, a jak tam żwiru nie bylo, to jon i saŭsiem nie patrebien byŭ dla darohi. Ŭsiaho i nie pieraliczysz, szto tam narabiŭ hety naczalnik.

Jak prosty czaławiek ukradzieć sieladca, dyk jaho sadziac ŭ turmu, a kryj Boże, papadziecca pad wajenna-palewy sud, to hatowy i pawiesić. A wialikaho czynoŭnika Holdenwejzera dyk ŭsiaho prahnali z miesca, jak świniu z aharoda.

U siale ludwinoŭcy, Kijeŭskaho paw., muzyki wyrubili ŭ lesie 95 berezin. Za hetaje ich addali pad sud. (Русь).

Ŭ Połtawskaj hub. ŭ wiosku Dołżok najechali straźniki s pamocznikom spraŭnika, wuradnikom i naczalnikom kamandy. Mużyki sustreli ich z wiłami, łancuhami i sakierami. Z naczalnika kamandy sadrali basztyk i paczali nawet jaho bic. Pašla hetaho straźniki wystrelili i zabili dwoch muzykocŭ. Ŭsia hetaja kamanda szukała pa wioskam zrublenoje ŭ pamieszczycokim lesie drewo. (Русь).

U Orenburskim paw. ŭ niekatorych wioskach s 120 dwarocŭ tolki 10 mohuc żyć swaim kosztom. U mnohich muzykocŭ prodany aposznije żywioły, i ciapier ich czekajec hałodnaja śmierć. (Русь).

Hałodnyje muzyki Czerpuchocŭskoj woł., Kazanskaj hub., pajechnali pałuczac ad kazny awios za 150 wierstoŭ, ale tam im dali zamiast aŭsa adnych aŭsianych łupin. Mużyki razzławalisia i pabili starszynu, a ziemski naczalnik dyk ledźwie wyratawaŭsia. (Русь).